

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 230 (1958) — Rzeszów, wtorek 27 września 1955 r.

Sesja naukowa naświetli ZAGADNIENIE udziału mas chłopskich w walkach rewolucyjnych 1905-1907

WARSZAWA (PAP). Udział mas chłopskich w walkach rewolucyjnych 1905-1907 roku — to problem, który dotychczas nie znalazł do statecznego odbicia w naszej

historiografii. Na sesji naukowej, poświęconej rewolucji 1905-1907 roku na ziemiach polskich, która odbędzie się w dniach 10-13 października br. w Warszawie, zagadnienie to poruszone zostanie w jednym z zasadniczych referatów.

W godzinach rannych dnia 25 bm. parlamentarzyści: japońscy, którzy przebywali w naszym kraju na zaproszenie Sejmu PRL i polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej opuścili Polskę, udając się przez Związek Radziecki do Pekinu.

W zakładach w Kędzierzynie przeprowadzono niedawno próby produkcji saletraku o zawartości 25 proc. czystego azotu. Dotychczas produkowany nawóz zawiera ok. 20,5 proc. azotu. Próby dały pozytywne rezultaty. Wyprodukowano ok. 7 tys. ton bardziej skoncentrowanego nawozu.

Zaloga fabryki maszyn rolniczych „Pionier” w Strzelcach Obolskich po raz pierwszy w kraju rozpoczęła niedawno produkcję sadzarek do kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków. Prototyp tej maszyny, na podstawie licencji radzieckiej, opracowany został w Instytucie Maszyn Rolniczych.

W dniach od 22 do 26 bm. bawił w Polsce senator Stanów Zjednoczonych Ameryki z ramienia partii demokratycznej ze stanu Massachusetts — John Fitzgerald Kennedy.

Z udziałem ponad 1000 uczestników w auli Uniwersytetu Poznańskiego rozpoczęły się 25 bm. obrady XIII zjazdu mikrobiologów polskich, który odbywa się pod patronatem PAN. (PAP)

Ekipy społeczne pomogą w wykopkach

W najbliższych dniach do obu Zjednoczeń PGR — przez myskiego i sanockiego wyjedzie około 2.000 osób na wykopki. W tej chwili w PGR znajduje się ok. 400 osób z zakładów pracy, które pomagają w pracach jesiennych takim zespołom PGR jak Dukla, Gorajowice, Widacz i PSK Stubno.

ZALOGA Łańcuckiej Fabryki Śrub WYKONA zadania ostatniego roku planu 6-letniego do dnia 12 grudnia

(e) Zaloga Łańcuckiej Fabryki Śrub w Łańcucie w

Z frontu bitwy o chleb

Pięć powiatów w naszym województwie: Nisko, Łańcut, Tarnobrzeg, Kolbuszowa i Rzeszów zostało zwolnionych od miarek i odsypów. Do czołówki zbliżają się powiaty brzozowski i jasielski.

W dalszym ciągu końcowe miejsca zajmują powiaty: Jarosław, Przemysł i Radymno.

TABELA PROCENTOWEGO WYKONANIA ROCZNEGO PLANU DOSTAW ZBOŻA stan na dzień 25 września br.

Table with 2 columns: Powiat and Procent. Includes Brzozów (80 proc.), Lubaczów, Krosno, Lesko, Mielesko, Dębica, Przeworsk, Sanok, Gorlice, Strzyżów (70 proc.), Przemysł, Radymno, Jarosław, Ustrzyki Dolne (60 proc.).

23.365.000 złotych na remonty kapitalne

(i) Do planu remontów kapitalnych na rok bieżący włączono 983 budynki mieszkalne o 9.668 izbach. Dotychczas roboty trwają w 832 budynkach a z tego wykonano całkowicie 5.734 izby w 538 budynkach. Na prace te przeznaczono 23.365.000 zł.

dnia 22 września wykonała plan III kwartału 1955 r.

Ponadto robotnicy tego zakładu zobowiązali się przypadające na fabrykę zadania ostatniego roku planu 6-letniego wykonać do dnia 12 grudnia br. Realizacja tego zobowiązania da do końca bieżącego roku do datkową produkcję dziesięć ton wyrobów śrubowych.

Najlepsi w zawodzie:

- sztukator M. Śpiewak
● monter samochodowy E. Szeremeta
● lastrykarz J. Lorenc

(i) Dużym wyróżnieniem jest zdobycie I miejsca w skali ogólnopolskiej przez sztukatora ZBM Rzeszów Michała Śpiewaka, obecnie pracującego przy tynkowaniu gmachu WRN. Średnio osiąga on 512 proc. normy. I miejsce w kraju w resorcie budownictwa miejskiego, uzyskał monter samochodowy Edward Szeremeta. Ostatnio wykonał on 227 proc. normy. I wreszcie II miejsce w kraju a I w Polsce południowej otrzymał lastrykarz Józef Lorenc, wykonujący przeciętnie 292 proc. normy.

Czołowi racjonalizatorzy ZBM

(i) 54 racjonalizatorów wzięło udział w zorganizowanym na terenie Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego konkursie racjonalizatorskim. W ostatnich ocenach czołowe miejsce uzyskał inż. Julian Kosiorowski, który złożył 3 wnioski. Zastosowanie jednego z nich da 654 tys. zł oszczędności. Nagrodzono także Kazimierza Jawora za 2 pomysły racjonalizatorskie, jeden z nich przyniesie 23 tys. zł oszczędności.

5 wniosków usprawniających działalność sprzętu złożył również Józef Łoś z Bazy Sprzętu ZBM, także nagrodzony.

5 tys. złotych oszczędził przedsiębiorstwo po wprowadzeniu do produkcji jednego tylko z trzech wniosków Józefa Kawull z Oddziału Produkcji Pomocniczej ZBM. Jest to projekt przyrządu do wychylania kołeb kolejkowej przy wyładunku żwiru.

GDY JEDNI walczą o zlikwidowanie przerostów administracyjnych — DRUDZY składają wnioski o nowe etaty

(i) W trwającej obecnie akcji likwidacji przerostów administracyjnych, zakłady przemysłowe i instytucje dokonują analizy pracy zespołowej administracyjnych. Zbędne etaty są likwidowane, a ludzie skierowywani do pracy w produkcji. Ostatnio zmniejszono ilość etatów w powiatowych zarządach łączności, zlikwidowano m. in. stanowiska zastępców naczelników i zbędnych inspektorów. Nie wszędzie jednak u-

chwała Prezydium Rządu spotkała się z należytym przyjęciem. W Tarnobrzkiej Bazie Remontu Obrabiarek zamiast likwidacji istniejących przerostów czyniono starania o przydział nie jeszcze kilku etatów administracyjnych. Równocześnie w Zakładach Metalowych Deba na 3 pracowników fizycznych wypadła aż dwóch kontrolerów a mimo to kierownictwo nie dostrzegło możliwości zmniejszenia ich liczby.

Nasze miasta mogą być ładniejsze

Wszyscy rzeszowiacy znają na pewno budynek PKO, znajdujący się przy ulicy 3 Maja, tyle razy każdego dnia przechodzą obok niego. Szary, ciężki nie przyciągał do niedawna niczyjej uwagi. Nawet wtedy gdy budynek otoczyły drewniane pale rusztowań, i to jeszcze nie budziło takiego zainteresowania, do rusztowań mieszkańcy naszego miasta sta się przyzwyczajali — tyle przecież budynków powstało w ostatnim dziesięcioleciu.

Aż nagle dokonano się zmiana, gdy spod usuniętych belek wyjrzał odnowiony mur od ulicy Wł. Kniewskiego. Grupki „ciekawskich” niemal palcem pokazywały niedostrzeżone dotąd piękno starej budowli. Ukoronowaniem tych rozmów niech będą takie słowa — naszemu miastu „przybył” budynek, który warto fotografować i umieszczać na pocztówkach.

I dziwna rzecz, ten właśnie Rzeszów, powiedzmy — odnawiany Rzeszów, staje się coraz bliższy i droższy sercu Jego mieszkańców.

Z jaką radością witamy każdy nowy skwer, nowe drzewka, kwiaty. Ileż godzin spędzamy siedząc w cieniu starych drzew parkowych, patrząc na spadające z wodotrysku strugi wody.

Ile nadziei dobrego odpoczynku wzbudził w nas nowozakładany park przy ulicy Pułaskiego. Nadzieje zgasyły. Opadł pierwszy zapal organizatorów a brak kontroli ze strony Prezydium Miejskiej Rady Narodowej sprawił, że park przy ul. Pułaskiego wygląda — użyjmy tego słowa — żałośnie. Wypalona słońcem trawa odstania lświejąca ziemia, zarosnięte dróki, drzewka połamane, podwiązywane od palików — wygląd naprawdę żałosny.

Kiedyś mówiono mi — walcząc z młodzieńczą manią opisywania imionami wszystkich od ławek począwszy, skończywszy na sercach rzniętych w drzewie — że „imiona głupie wiszą na każdym słupie”. Trzeba przyznać, że kozik poszedł w ką.

Dziś, kiedy przechodzę ulicami Rzeszowa, Gorlice, Jasła powiedzonko to odżywa we mnie w zmienionej nieco formie, gruntu, że rym ma: „brzydkie malowanie na każdej ścianie”.

Rym, rymem, sensu w tym powiedzonku można z łatwością doszukać się patrząc na „malowidła” zdobione muru do mu przy ulicy Gałęzowskiego, ulicy Tkaczowa w Rzeszowie, Daszyńskiego w Gorlicach. Te pretensjonalne rysunki nie wystawiają dobrego świadectwa naszej kulturze, nie podnoszą też wyglądu estetycznego miast.

A już prawdziwą plagą naszych miast stało się ostatnio „budownictwo miniaturowe”.

Do niego zaliczamy te wszystkie kioski, budki i budeczki, które jak grzyby po deszczu wyrastają na ulicach. Gdyby jeszcze powstawały na peryferiach, gdzie mieszkańcy mają trudności z zaopatrzeniem, ale nie, największe ich skupienie mamy w centrum miasta. Np. w Rzeszowie na ulicy 3 Maja mamy 3 kioski z papierosami, 2 budy z warzywami, 2 stoiska z lodami, 2 punkty ważenia.

A mówi się, że dwa grzybki w barszczu to za dużo. A tu tyle brzydkich „grzybków”. Jeżeli tak ma być realizowane hasło „frontem do klienta” to z większym zadowoleniem powitałyby mieszkanki naszych miast lepiej niż dotychczas zaopatrzone sklepy, które prowadzą dział warzywno-owoocowy niż te stoiska z wymiętymi, zakurzonymi warzywami i owocami zwieszona w centrum, gdzie hołdo sklepów jest wystarczająca a duży ruch kołowy, tumany kurzu nie stwarzają najlepszych warunków sprzedaży. Gdy do damy do tego odpadki walające się po ulicy, rachunek wyładnie ujemny dla organizatorów tego handlu, jak też dla Miejskiej Rady Narodowej.

Nie mamy nic przeciw tzw. agtacji pogładowej, ale to ta blice, gablotki, od jakich roi się w naszych miastach nie z nią wspólnego nie mają. Odrapanie, z powybijanymi szybami i wypłowiałymi najczulszej nieaktualnymi zdjęciami czy rysunkami nie przynoszą one miastom szczyty.

Czy jest na to wszystko rada? Oczywiście. Sprawa wyglądu naszych miast powinna szerzej interesować się przede wszystkim komitety blokowe, które działając w określonej dzielnicy poprzez odpowiedzialną propagandę mogą wychowywać mieszkańców w duchu poszanowania własności społecznej. Mogą pobudzać inicjatywę, rozwijać czyny społeczne, w ramach których niejednym metr chodników mogłoby być naprawiony. Niejedno dotąd zabagnione podwórko — stałoby się miejscem zabaw, gdzie na rumowiskach mogłyby zakwitnąć kwiaty, wokół których na ławkach można by wypoczywać.

Jesteśmy gospodarzami naszych miast i musimy po gospodarsku opiekować się nimi.

Poruszona powyżej sprawa nie zdejmuje rzecz jasna obowiązków z instytucji odpowiedzialnych za porządek w naszym mieście. Mowa tu o ZOM, dozorcach, administratorach nie zawsze dobrze troszczących się o powierzony im obiekty, o komisjach sanitarnych, ale przede wszystkim od troski poszczególnych rad narodowych — zależy wygląd naszych miast.

Reemigranci wracają do kraju

GDYNIA (PAP). W niedzielę 25 bm. na statku „Jarosław Dąbrowski” przybyło do kraju z Anglii 10 reemigrantów. Są to: Janusz Kranc, Tadeusz Skwisz, Włodzisław Sucharewski, Jan Kazimierz Szymański, Wincenty Rukut, Jan Sroka oraz małżeństwo Juliusz i Rita Berta Gelipter wraz z dwójkiem dzieci.

Emigranci ci opuścili Polskę w tragicznych dniach września 1939 r. jako żołnierze, lub też w następnych latach okupacji hitlerowskiej.

Obecnie po przybyciu do Polski reemigranci mówili również z wdzięcznością o tym, że drogę do ojczyzny odbyli bezpłatnie oraz o serdecznej opiece nad nimi całej załogi statku „Jarosław Dąbrowski”.

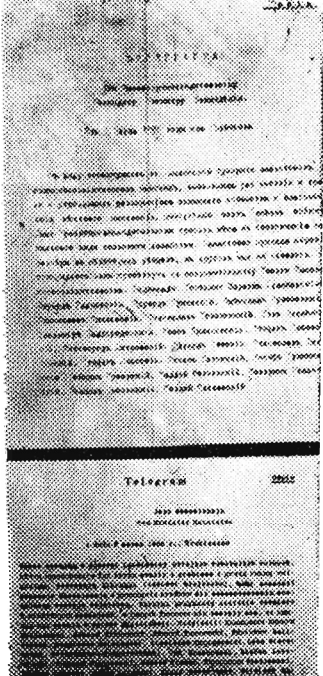
Większość z nich wyjechała do swych rodzin, ci natomiast którzy rodzin nie posiadają — do głównego punktu repatriacyjnego w Szczecinie.

Jednym z wielu reemigrantów, którzy po kilkuletniej, a niekiedy kilkunastoletniej

tułaczce na obozynie wrócili do kraju, jest Zygfryd Baltuch. Po wyjeździe z Polski w 1948 r. przebywał początkowo we Francji a następnie w poszukiwaniu pracy zawędrował aż do odległej Australii, gdzie ożenił się z obywatelką tego kraju. Tesknota za ojczyzną spowo-



Na zdjęciu: Z. Baltuch ze swoją rodziną. CAF — fot. Tyminski



Telegram obszarników z powiatu hrubieszowskiego do ministra rolnictwa z 8 (21) marca 1905 r. z prośbą o opiekę nad ich majątkami. (Zdjęcie dokumentalne z wystawy „Rewolucja 1905 — 1907 r. na ziemiach polskich”).

Fot. CAF.

Przygotowywany na sesję referat oparty jest na wynikach dwuletnich badań, przeprowadzonych w archiwach i bibliotekach naszego kraju przez szeroki kolektyw pracowników naukowych archiwów państwowych. Analiza licznie zachowanych dokumentów administracji carskiej oraz ówczesnej prasy, zarówno obojętnej rewolucyjnej jak i burżuazyjno-obszarniczej, pozwoliła na bliższe naukowe określenie m. in. charakteru ruchu chłopskiego w rewolucji i jego nasilenia.

Referat ukazuje również rolę i wpływ rewolucyjnej walki proletariatu i jego partii — SDKPiL na walkę mas chłopskich. Naświetli on również antyludową rolę polskiej burżuazji i obszarnictwa, występujących wspólnie z caratem przeciwko walce wyzwolenczej mas chłopskich.

Chłopi w tarnobrzeskim kiszą kukurydzę

Chłopi z powiatu tarnobrzeskiego przystępują masowo do kiszzenia kukurydzy. M. in. Antoni Miś z gromady Dąbrowica zakiszył kukurydżę zebraaną z 8 arów.

Ob. Miś żywo interesuje się najnowszymi osiągnięciami w rolnictwie. Część zbiorów kukurydzy zasuszył na sznurze według wzoru, który poznał na afiszach propagandowych.

Kiszonki z kukurydzy robią również m. in. tacy chłopi jak Władysław Babuch z gromady Słezaki, Jan Zieliński z Motyczki Szlacheckiej i Józef Moskal z Jastkowice.

Chłopi z tego powiatu kończą również budowę nowych silosów. Ogółem w całym powiecie chłopi wybudowali w tym roku 18 silosów.

96 budynków gospodarczych otrzymały POM i GOM

(i) W roku bieżącym poważnie zwiększyła się ilość zabudowań gospodarczych POM, GOM i zabudowań dla osiedleńców. Na 238 budynków gospodarczych, które mają być oddane jeszcze w tym roku użytkownicy otrzymali już 96. Reszta znajduje się w toku budowy.

Największą ilość obiektów oddano już w powiecie rzeszowskim (12), jasielskim (10), przemyskim i niżańskim.

Z problemów IV Plenum KC PZPR

LUTCZA OD „PODSZEWKI”

Towarzysze z tzw. czynników powiatowych są z dnia: Lutcza to gromada opornych i lawirantów, ciężko dogadać się z indywidualnymi chłopami. Wielu gospodarzy notorycznie rok rocznie zalega z dostawami. A i możliwości gromady nawet w polowie nie są wykorzystywane. Panuje tam jakieś nieuzasadnione biadolenie, chłopci podchodzą do wszystkich zamierzeń i poczynań władz bardzo podejrzliwie.

Jeździłem dwa razy do Lutczy. Z niejednym chłopem gadałem chociaż początkowo miałem zamiar zająć się wyłącznie sprawą możliwości rezerw produkcyjnych gospodarstw indywidualnych, przecież musiałem się zatrzymać nad sprawami, które w bezpośredni sposób wpływają na sytuację panującą we wsi.

Historia „jednej rodziny”

W Lutczy nazwisko „Szurlelej” — większość mieszkańców wymawia z bojaźnią i z niezbyt tajemną nienawiścią.

Szurleje... Jedną z najbogatszych rodzin w gromadzie, od dawien dawna daje się we znaki licznyemu biedniackim rodzinom.

Są to trzech bracia — Mieczysław, Ludwik, Cyryl oraz Wojciech Szurlelej z zięciem Józefem Szurlejcem.

Najlepsze, bo niczym nieskrepowane czasy zera na ludzką niewiedzę były — jak do dzisiaj się przechwala, w chwilach szczeroci, Szurleje — przed wojną. A i okupacja nie była najgorszą dla nich. Wojciech Szurlelej był wówczas podsołtyssem. Przez pewien czas nawet sołtyssem.

W tych jakże ciężkich dla Lutczy czasach nadspodziewanie szybko zakręgały się polacie pól Szurlejów o nowe nektary kosztne innych mieszkańców wsi, pęczniały „kabzy”.

Były to czasy, kiedy opinia gromady, uczciwych chłopów nie miała nic do powiedzenia. Szurleje rządzili się w Lutczy jak szare gęsi, bo byli przecież posiadaczami, a tak jak i przed wojną również za okupacji wpływ na gromadę należał do majątnych.

Ale nastąpiły nowe czasy i porządku. Szurleje „związali” skąd wiatr wieje i czym prędzej zatuszowali pozostałości dawnej działalności, stali się „aktywnymi sympatykami” nowego ustroju.

Spyt i wyrachowanie Szurlejów pozwoliły im wciągnąć się w szeregi pionierów nowego życia. Wojciech Szurlelej stał się nawet członkiem komitetu parcelacyjnego, Cyryl Szurlelej wkraść się w szeregi partii.

W ogóle uaktywniła się cała rodzina Szurlejów, a w jej ślady wiernie podążali inni bogacze Lutczy. Choćby wspomnieć Jana Pięterę zupełnie bliskiego mełdami swej działalności rodzinie Szurlejów. Ten z biegiem czasu zajął nawet stanowisko prezesa miejscowego kółka ZSLA.

Władze powiatowe (Lutcza należała wtedy do pow. Rzeszów) były wniebo wzięte iż aktywnizacja mieszkańców Lutczy postępuje tak szybko. Samouspokojenie uszło ich do tego stopnia że nawet w późniejszym okresie kiedy nasza partia przystąpiła do oczyszczania swych szeregów, pozbawiając się ludzi obcych i wrogich nie zastanawiano się nic zrobić nie żeby spojrzeć rzędnym na sprawy Lutczy.

A tymczasem upływające lata obfitowały w coraz to

nowe dowody wzrostu aktywności szurlejkiej sity w wszystkich dziedzinach życia. Sprytna robótka propagandowa we wsi zmierzająca do podważenia polityki rządu na wst no i oczywiście krótkowzroczność Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie, Komitetu Powiatowego PZPR wyniosły Wojciecha Szurleja na stanowisko przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Niebylecu. Z czasem zmuszony był ustąpić z przyczyn do muru niezbitymi dowodami jego kulaćkiej roboty, o czym swego czasu szeroko cała gromada rozprawiała. Ale jego sprytna matactwo i całej rodziny Szurlejów nie skończyło się. Brakło pomocy ze strony władz powiatowych dla chłopów z Lutczy.

Nie doszło do izolacji politycznej kombinatorów — kulaćków. Później, Cyryl Szurlej objął stanowisko sekretarza podstawowej organizacji partyjnej w Lutczy.

Nawet dla krótkowidza politycznego zrozumiałe się staje po co wstąpił do partii Cyryl Szurlej. Kulaćkowie z Lutczy chodzili przeciwko organizacji partyjnej od wewnątrz, niedopuszczenie do tego, aby stała się ona monolitem kierującym wysiłkami chłopów, odkrywającym i demaskującym wszystkie źródła zła, przyczyny trudności w realizowaniu najważniejszych przedsięwzięć gromady. To się udawało Cyrylowi Szurlejowi ze zmienionym szczęściem, bo przecież w partii, organizacji partyjnej byli także tacy oddani naszej sprawie ludzie jak Komórek, Adam Urban. I tak np. bywały okresy, że lawirantstwo, nacisk szepiane propagandy wroga musiały kapitulować: Komórek, A. Urban i wielu innych partyjnych i bezpartyjnych postanowili wspólnie gospodarować.

Nie chcąc pozostać odosobnionym — wciągnął się i do spółdzielni Cyryl Szurlej po to, by nie pracować w niej uczciwie. Zarówno on, jak i inni jego domownicy nie pracują w spółdzielni.

Pełniąc zaś funkcję sekretarza organizacji partyjnej Cyryl Szurlej tak kieruje jej pracą iż właściwie towarzysze zasklepili się w spółdzielni, nie interesując się tym co się dzieje poza spółdzielnią, a i na własnym podwórku nie mogą często zdobyć się na prawidłową ocenę sytuacji.

A o to przecież chodzi Szurlejom. Skoro udało im się zasklepić organizację partyjną w spółdzielni, ich aktywność „polityczna” poszła w parze z gospodarczą na dalszym froncie.

Do czego prowadzi ślepot polityczna

Józef Szopa za kawalek gruntu i dom wydzierżawiony od Józefa Szurleja dzień po dniu od świtu do zmroku haruje na gospodarce tego ostatniego. Józef Szurlej stał się „dobroczyńcą” nie tylko dla Szopy: tak samo od świtu do zmroku pracuje u niego Jan Wojtaszek za wydzierżawienie niewiele większego skrawka ziemi niż Józefowi Szopie. Ostatnie poty wycisła Mieczysław Szurlej z Marli Pitery i Zofii Leń, po prostu za kromkę chleba i lyżkę strawy. A Mieczysław Szurlej nie licząc dwu czy trzech służących „obdarza swą dobrocią” kilkanaście biedniackich rodzin.

Szurleje umieli zapobiegać temu ażeby ich postępowanie nie nabrało rozgłosu, przypadkiem nie dotarło do władz powiatowych. Sprawy ubijali na miejscu w oparciu o bufet z przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej Andrzejem Misiurą.

Chłopi wobec oczywistej sily kulaćkwa, a z drugiej strony braku zainteresowa-

nia się tymi sprawami KP zwątpili w sprawiedliwość — zaczęli milczeć.

Zdawało się, że nowoobrane władze niedawno utworzonego powiatu strzyżowskiego pomogą uczciwym chłopom w Lutczy rozbić i zdemaskować kulacką klikę. Nic podobnego się nie stało. Znowu ograniczono się tylko do zmiany przewodniczącego (Usunięto Misiurę ze stanowiska przewodniczącego GRN). Rodzina Szurlejów jak dawniej tak i obecnie wycisła pot z biedniackich rodzin.

Niejeden rozumniejszy chłop milczy czytając w gazecie artykuły o naszej praworządności ludowej uśmiecha się gorzko na wspomnienie przykładu z rodzinnej wsi.

Dymna zasłona dla ciemnych machinacji

Zdawało się, iż rozwój problemów w Lutczy potoczy się jak w większości wsi naszego kraju; aktywność gromadki przy pomocy KP skupi z biegiem czasu większość mieszkańców wokół siebie, izolując wpływy kulaćkwa, odeszczając bezrolnych trzymających się klamki Szurlejów, wskaże im drogę jaką zapewnią dla takich jak oni nasz ustroj — drogę do nowych gospodarstw na ziemiach południowo-wschodnich. Nie stało się tak jak by według uzasadnionych przewidywań można przypuszczać. Kulackom pozostawiono prawie wolną rękę.

Nie działo się to oczywiście jak z dawnymi czasami — jak wykazałem uprzednio — wyzysk i wrogi podszept rodziny Szurlejów pokryła obłudną maską „sympatyków” do nowych czasów. Przynależność Cyryla Szurleja do organizacji partyjnej, bezpartyjna „aktywność” Wojciecha Szurleja tworzyła właśnie dymną zasłonę dla ich ciemnych machinacji. Ale czy tylko to? Zagadnijcie się do Lutczy. — Gdzie wieczerami zbiera się cała klika?

U Wojciecha Szurleja! Skąd zaczynają krzątać wsi plotki o tym, że wojna prędzej czy później wybuchnie, że jeśli chłopci będą starali się podnosić wydajność swoich pól, to państwo niechybnie podniesie wysokość wymiarów dostaw obowiązkowych itd., itd.

Pod wpływem właśnie tych podszeptów lutczanie zaniedbują sprawę reperacji drogi, meliorację przeprowadzają jakoś niemrawo, nie „idą” obowiązkowe dostawy itd.

Co tu gadać. Cel jaki rodzina Szurlejów i jej poplecznicy nakreślił sobie — podważenie zaufania chłopów Lutczy do władzy ludowej, podważenie zaufania do aktywności gromadzkiej — został częściowo ukoronowany sukcesem.

Szeroko można by się rozwozić nad tym co spowodowało rozpasanie kulactwa i powierzchowność interwencji w sprawie Lutczy z powiatu.

Wydaje mi się, iż wyczerpująca odpowiedź na to dała mi Helena Lech — sekretarz Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Lutczy.

— Pytacie co jest powodem iż nasza gromada jest oporna, że chłopci biadają? Nie wierzą w możliwość gruntownej zmiany sytuacji w Lutczy. Wiedzą, że praca aktywna zawodzi. Dlaczego tak się stało. Towarzyszom, bardzo często przyjeżdżającym z powiatu (przedtem strzyżowskiego, obecnie strzyżowskiego) znane były kłopoty naszych chłopów, braki w pracy organizacyjnej partyjnych, organizacji masowych. Nie można powiedzieć ażeby nam nie pomagali w inicjowanych przez gromadę poczynaniach — w organizowaniu nowej szkoły w jednym z przysiółków, regu-

lacji brzegów Stobnicy wy rządzącej rolnikom rokrocznie wielkie szkody w czasie roztopów czy burz. Ale brakło w tej pomocy najważniejszej rzeczy: — uwag, które powinny pomóc aktywność zdobyć samodzielność myślenia i czynu, pomóc mu posiadać umiejętności prawidłowej oceny spraw wsi, a co za tym idzie właściwego kierowania rozwojem inicjatywy chłopstwa. Brakło uwag, które pozwoliłyby aktywność gęb i unikiowej rozszerzyć się wokół siebie, zrozumieć zasadnicze przyczyny utrudniające konsolidację uczciwych mieszkańców Lutczy w jej żywotnych sprawach.

Wcale się też nie dziwiłem, że wielu aktywistów gromadzki widząc „dość ruchu wokół siebie” Wojciecha Szurleja, Cyryla Szurleja, ulegli złudzeniu, jakoby rodzina Szurlejów w gruncie rzeczy nie wyrządzała zła sprawom gromady, a działała w interesie ich mieszkańców...

Z czasem biedniacy, którzy najwięcej mieli do czynienia z „działalnością” Szurlejów zwątpili w sprawiedliwość, zamilkli — odgrodzili się od aktywu, przestali mu ufać. Tak się stało z Ignacym Mandelą, podobnie z Władysławem Leniem i wielu innymi.

Wybory do rad nie zmieniły sytuacji. Szurleje mając wolną rękę, nie spali przecież i do rady udało im się przemycić kilku „swoich”. Chociażby wymienić wspomnianego już przeze mnie Andrzeja Misiurę. Mimo iż tego ostatniego zdemaskowano i odwołano ze stanowiska przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej, przecież nie wykorzystano momentu, nie zrobiono kroku naprzód w Lutczy, ażeby zająć się tymi, którzy za Andrzejem Misiurą, kto kierował jego działalnością. Pełniąc stanowisko przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, Andrzej Misiur spowodował przecież rozkumulowanie gruntów kilku kulakom, wpłynął na nie słuszne opinowanie podań o materiały budowlane.

Bierność „czynników” podziałała na aktyw, który zaczął wyczekiwać na przypadek, który jak różdżka czaro dziejska mógłby z gruntu zmienić sytuację w gromadzie. To skrzętnie i umiejętnie zostało wykorzystane przez Szurleje. Bo oto Maria Pitery i Leń Zofia do nie dawna członkinie spółdzielni produkcyjnej pod wpływem „argumentów” i obietnic Wojciecha Szurleja wystąpiły ze spółdzielni.

Dlaczego chłopci nie wierzą w pomoc państwa?

Coraz wyraźniej maleje wśród lutczan zaufanie do władzy ludowej, u chłopów widać zrezygnowanie, zmniejszenie, podejrzliwość do wszystkiego z czym wychodzi naprzeciw ta władza, nie wiara — ta najgorzejszą chorobą zdolna zabić każdą zdrową inicjatywę.

Fakty! Dom Henryka Mnicha stoi na uboczu po lewej stronie Stobnicy. Gospodarstwo dosyć duże, zabudowań sporo. Henryk Mnich gospodaruje na około 7 ha.

Dochodziłem do domu H. Mnicha. Gdy nadjechał on z pola, od wywózki obornika. Przyjął mnie bardzo uprzejmie, ale do szerszej pogawędki nie specjalnie się kwapił. Zdradzała to jego mina.

Pytałem go co słychać w ich gromadzie. Jakże mają troski, czy chłopci czytają gazety, zapoznają się z zaleceniami IV Plenum.

Przez pewien czas słuchał nic się nie odzywając. Ale i on w końcu zrozumiał, że milczenie z jego strony jest żmęczące dla nas obydwóch i rzekł:

— Co myślicie, że nie przy studiowałem materiałów z o-

statniego Plenum KC? Ale cóż nam ze słów? Wiele palących problemów Lutczy już niejednokrotnie obgadywałem na zebraniach gromadzki, ale dalej idzie po starym i prawdopodobnie nadal pójdzie. Naprawdę bierze złość człowieka. Nie ma komu w gromadzie ująć wszystkich spraw palących, załatwić. Roboty w naszej gromadzie jest moc. Wiedzącie o tym. Mówicie — aktyw? Gdzie tam. Działamy — to zgodnie. Ostatnio np. na IV Plenum partia wysunęła nowe, konkretne formy pomocy dla chłopstwa. Ja je oświecicie doceniam, niejednego gospodarza w gromadzie też je docenia. Ale nie wszyscy. Są chłopci, którzy nie entuzjastują się tymi posunięciami partii, patrzą na nie podejrzliwie. Mówią: z tą pomocą to będzie tak zawsze. Biedny jej nie dostanie.

Henryk Mnich jest średnio rolnym gospodarzem. Tak jak i wielu chłopów z Lutczy zdaje sobie sprawę jaką wagę nasza władza ludowa przywiązuje do spraw rozwoju naszego rolnictwa, ile poświęca środków materialnych ażeby chłopów zachęcić do wydajniejszej pracy nad wzrostem produktywności gospodarki czy to indywidualnej czy spółdzielczej. Ale jak i wielu innych chłopów Lutczy „zaraził się” duchem niewiary i zwątpienia. Nie wierzy, ażeby w jego rodzinnej wsi chłopci potrafili należeć i w pełni wykorzystać pomoc jaką niesie chłopu nasze ludowe państwo. Nie wierzy we własne siły i w siły sąsiadów. Zresztą nie tylko on. Już po kilku zdaniach zamienionych z Władysławem Leniem, Ignacym Mandelą, Marczakiem, doszedłem do przekonania, że i oni podobnie rozumują jak Henryk Mnich.

Ale chociaż ta niewiara za puściła już dość głębokie korzenie w ich sercach i umysłach, przecież nie stracili poczucia odpowiedzialności za sprawy gromady. I chociaż niezbyt stanowczo, w decydujących momentach wyraźnie pokazują perspektywy rozwoju Lutczy wysuwając słusne i cenne wnioski. Charakterystyczny przebieg miało zebranie gromadzkie w dniu 4. IX. br., na którym omawiano uchwały IV Plenum KC. J. Mandela, Marczak Urban, Mnich wykazali, że w ich gromadzie marnuje się sporo możliwości z tego powodu, iż wielu gospodarzy gospodaruje jak nasi dziadkowie. Henryk Mnich szeroko rozwinął się nad nieracjonalną uprągą rolą, praktykowaną przez wielu rolników. Po raz nie wiadomo który mówiono o konieczności siewu rzędowego, bo to i większy plon daje i sporo zaoszczędza ziarna. Szeroko dyskusowano nad słusnością stosowania ziarna kwalifikowanego. Padły również propozycje rozbiora doświadczalnego z rejonizacją zboża. Kilku dziesięciu chłopów postanowiło utworzyć spółkę do zakupu maszyn.

Wielu chłopów wyraźnie orzekło iż niejedno gospodarstwo indywidualne w Lutczy przy starszej uprawie większym wykorzystaniu rezerw produkcyjnych mogło by uzyskać bez porównania więcej plonów.

Wystarczy bowiem przejść się po gromadzie, ażeby zrozumieć, ile np. cennego nawozu w postaci gnojówki niszczy, rozlewając się po drogach, bo niejednego niedbałego gospodarza nie stara się zrobić przyzwolonej gnojowni. Alojzy Anton przekopał rowek do gnojówki tak, że gnojówka rozlewa się po pagórku na drogę. Marnczactwo Alojzego Antonego nie jest wypadkiem o osobnym nym. Przez pół dnia, w ciągu którego odwiedzałem Lutczę, naliczyłem około 20 iden tycznych przykładów. To tylko przykład nieracjonalnego gospodarowania gnojówką.

O, np. Andrzej Bukowiec ma gospodarstwo całkiem po kaźne. Całe 8 ha ziemi. Cóż, kiedy bywa u niego rok rocznie w ten sposób, że — jak to jeden z dowcipnych moich rozmówców zauważył, Bukowiec sędzi ziemniaki wtedy, kiedy u innych chłopów już one kwitną. Wystarczy spojrzeć na jego zaniedbane zabudowania gospodarcze, na jego prymitywne narzędzia rolnicze, później wyjść i przyzrzyć się niedbale przeprowadzanej przez niego uprawie roli, a jasno stanie nam przed oczami ile przez swe niedbalstwo ob. Bukowiec traci rokrocznie kwintali zboża, jak słabo wyzyskiwana jest jego ziemia.

O wiele większe możliwości produkcyjne ma nie tylko Andrzej Bukowiec. Niedbalechów w Lutczy jest przecież o wiele więcej. Jednak przykład, który teraz przytoczę jest bardzo znamienity. Ob. Bukowiec niedbale gospodaruje na swej ziemi częściowo ze względu na swą niezaradność, częściowo ze względu na plotki, którymi starają się go omotać Szurleje, a to, że wojna będzie bliska i nie ma co specjalnie się troszczyć o to, by ziemia dawała wyższe plony. Inaczej wygląda sytuacja z Tadeuszem Kozakiem. Ten ostatni to kmpan Szurlejów, niestaranie prowadzi swoją gospodarke, systematycznie dewastuje ją i rujnuje. W każdym dniu do baczyz u niego na podwórzu porzucaną masę słomy, zle wymłócone snopy zboża itd.

To są fakty. O tym także trzeba było mówić na zebraniu w dniu 4. IX. br. Fakty te, o ile by zostały podniesione na forum szerszym, zapewne zaprowadziłyby dyskantów do genyzy i źródeł wielu, wielu spraw, którymi żyje Lutcza, a których nie rozwiązują.

Wiadomo bowiem powszechnie, że większość chłopów zaniedbujących swoje gospodarstwa w gromadzie Lutcza to ludzie, którzy dali się otumanić Szurlejom.

Usunąć korzenie zła

Sprawa jest zupełnie jasna. Dotąd lutczanie będą się borykać i nie wierzyć we własne siły, lekceważąc pomoc państwa i konieczność przedsięwzięcia i realizowania nowych przedsięwzięć w gromadzie, dopóty nie usunie się groźnego zła jakim jest podwójna robota rodziny Szurlejów i innych kulaków mieniących się „aktywistami”, dopóki przyczyn tego zła nie zrozumie większość uczciwych chłopów i zwartym frontem nie przystąpi do ich wykorzenia.

Ale wysiłki nad uzdrowienie sytuacji w gromadzie mogą tylko spełzną na niczym o ile towarzysze z powiatu nie zrewidują swego postępowania, nie spojrzą pod podszewkę spraw, którymi żyje Lutcza, nie ujmą ich w taki sposób, jaki by odpowiadał wymogom rzeczywiście — i co za tym idzie, nie odbiora słusznych form pomocy jaką zobowiązani są udzielać chłopstwu z Lutczy.

Wrog klasowy nie jest czymś, po co należy tylko się gnąć dionia, by pochwylić i zmiadzić — jak jeszcze wygódnie i opacznie pojmują niektórzy towarzysze z powiatu odwiedzający często Lutczę. Chodź przeciwko realizm ujęcia i oceny sytuacji wsi, czego częstokroć było brak towarzyszym z tzw. czynników powiatowych jak wskazują na przytoczone w artykule fakty.

Nie wystarczy mówić ogólnie o walce klasowej, jeśli nie stąra w konkretnej sytuacji dociec form, w których ona występuje, mała jest mowa — wieś opornych i lawirantów jeśli się nie usiłuje wyjaśnić skąd to wypływa.

STANISŁAW GALOS

CIEKAWY

W dniach od 5 do 12 października br. obchodzić będziemy Tydzień Ligi Przyjaciół Zolnierza.

W ramach trwania „Tygodnia” zorganizowane zostanie wiele ciekawych imprez, występów artystycznych, rozgrywek sportowych, rajdów itd.

Radzili nad rozwojem życia kulturalnego powiatu

Przed paru dniami odbyła się w Rzeszowie sesja Powiatowej Rady Narodowej, w której wzięli udział radni PRN, radni gromadzkich rad narodowych, kierownicy świetlic, bibliotek oraz zaproszeni goście.

Po referacie wygłoszonym przez wiceprzewodniczącego Prez. PRN ob. Kaszubę wywazała się ożywiona dyskusja, w której zabralo głos 14 radnych. Mówili o perspektywach podniesienia poziomu życia kulturalnego naszego powiatu na wyższy poziom.

P. Baran koresp.

imprezy w tygodniu LPZ

z udziałem licznych członków tej organizacji i miejscowego społeczeństwa. Program przewiduje wiele wieczornic organizowanych przez przyzakładowe koła LPZ, zawody strzeleckie między zrzeszenia mi, raid motorowy o mistrzostwo Okręgu i wiele zabaw połączonych z występami artystycznymi.

SZAJKA złodziei zatrzymana

Prokuratura Powiatowa w Łańcucie prowadzi śledztwo przeciwko grupie cyganów, która w maju i czerwcu br. dokonała szeregu kradzieży na terenie północnej części naszego województwa.

U cyganów znaleziono wiele różnych części garderoby, nakrycie stołowe i biżuterię. Do chwili obecnej tylko część zakwaszionych przedmiotów została rozpoznana przez poszkodowanych. Dlatego też inni poszkodowani, mogą zgłaszać się do Powiatowej Komendy MO w Łańcucie celem rozpoznania przedmiotów.

Jeśli chcesz zostać PILOTEM zgłoś się do Aeroklubu

Zarząd Wojewódzki LPZ podobnie jak w latach ubiegłych organizuje w roku bieżącym szkolenie lotnicze dla pilotów samolotowych, pilotów szybowcowych i skoczków spadochronowych.

Warunkiem przyjęcia na szkolenie jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, wiek od 15 do 20-tu lat i dobra stan zdrowia. Podania



wraz z życiorysem, wypełnieniem aktu urodzenia, odpisem ostatniego świadectwa szkolnego i zezwoleniem rodziców (o ile kandydat nie ukończył 18 lat życia) należy skłaść do 31 grudnia br. w każdym Zarządzie Powiatowym LPZ lub Aeroklubie.

Na terenie miasta Rzeszowa przyjęcia dokonują Wojewódzki LPZ ul. Obrońców Stalingradu, Zarząd Powiatowy LPZ, ul. Jagiellońska 7, Zarząd Miejski LPZ, ul. Grunwaldzka 24 i Aeroklub LPZ w Jasionce.

Kursy prowadzą się bez odrywania od pracy i nauki. Kandydaci po ukończeniu kursu mają prawo ubiegać się o wstąpienie do oficerskiej szkoły lotniczej.

Wieczór autorski Wandy Zółkiewskiej i Wandy Grodzieńskiej w Łańcucie

W dniu 21 bm. odbyło się w szkole podstawowej TPD w Łańcucie spotkanie Wandy Zółkiewskiej i Wandy Grodzieńskiej z nauczycielami szkół podstawowych i średnich z terenu Łańcuta i powiatu.

Po serdecznym powitaniu publicystek przez nauczycielkę Franciszkę Reizer — wywiązała się dyskusja nad IV

konkursem czytelniczym w szkołach oraz na temat zbliżającego się V konkursu czytelniczego. W dyskusji tej padło wiele ciekawych głosów i wniosków ze strony nauczycieli i kierowników bibliotek przyszkolnych.

Wanda Zółkiewska omawiając wyniki IV konkursu dała pewne wytyczne i wskazała w związku z organiza-

cją V konkursu. Autorka omówiła przede wszystkim ja kość i odpowiedni dobór książek przeznaczonych dla młodzieży szkolnej.

Następnie obie autorki wypowiadały się na temat swojej twórczości i ogólnie o twórczości dla najmłodszych, która w chwili obecnej ma jeszcze wiele niedociągnięć i braków.

W czasie wieczoru między autorkami, a nauczycielstwem zawiązała się nić przyjaźni i zrozumienia, a dyskusja pozwoliła na jeszcze lepsze przygotowanie przyszłej pracy.

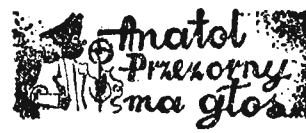
W spotkaniu tym wzięli udział nauczyciele języka polskiego szkół ogólnokształcących i podstawowych oraz kierownicy bibliotek przyszkolnych. Zaowocowało, że nie zorganizowano tu podobnego spotkania z młodzieżą szkolną. M. Z.

W Strazydlu i Sołonce jest wielu chuliganów

Do notorycznych chuliganów w gromadzie Strazydla (pow. Rzeszów) należy Józef Grzebyk. Znany jest on z tego, że nigdy prawie nie widziano go w stanie trzeźwym. Józef Grzebyk zaczynał znajomych, zakłóca spokój publiczny i wszczynają bójki.

Podobną opinią cieszy się w Strazydlu Józef Kunas, który na przestrzeni całego roku dopuścił się całego szeregu różnych wybrzków chuligańskich jak np. zepsucia motoru sekretarzowi GRN itp. Podobnie postępuje Ludwik Baran, Tomasz Kuczeba i Stanisław Pyra oraz z gromady Sołonka: Florian Kuczeba, Władysław Wróbel, Franciszek Bator, Franciszek Patus i Józef Ksztoń.

Piotr Baran koresp.



Pod słowem — jestem czło wiekiem dyskretnym. Ani sam o nikim mówić nie lubię, ani podstuchiwać nie mam zwyczajów. A jak już tak się złoży, że muszę być świadkiem cudzych rozmów, to staram się pochłonąć całkowicie moją uwagę książką czy gazetą a jak tych nie mam, to uporczywie myślę o najciekawszym a bliskim mi wydarzeniu, a w ostateczności zatykam, choć to nie wypada, uszy.

Ale wczoraj nie miałem ani książki, ani gazety, ani ręk wolnych, bo w jednej i drugiej trzymałem pakunki. Myślałem zaś uporczywie o czymś ciekawym jakoś żadną miarą nie mogłem.

Cóż było robić — słuchałem. A dwie zacne kumoszki dyskurs wiodły wielce ożywiony na temat trzeciej. Ze to niby coś podejrzanego w jej budzenie domowym; że choć jej małżonek pensję do domu przynosi nie taką znow wielką, to przed pierwszym nie chodzi po pożyczki i nie narzeka na brak gotówki; że każdego dnia w miesiącach jest u niej jednakowo z pięniędzmi i żaden wydatek nie czyni w domowej kasie nieprze widziwnego spustoszenia. Pierwsza zacna kumoszka

chwili racjonalną, rozsądną gospodarkej swej znajomej. Druga, robiąc wielce ta jemniczą a domyslną minę, podsuwała swej rozmówczyni podejrzenie, jakoby znana musiała mieć boczne źródła dochodów i że to żadna sztuka dobrze w takich warunkach gospodarzyć. I kiedy obie zamierzały si już pożegnać, nie osiągnąwszy w tej kwestii jednogłośnie porozumienia — zjawia się trzecia. Właściwie — jak się okazało — ta, o której była mowa. Rzuciły się do niej jak jastrzębie do kurapatwy. — Dokaż idziesz w tę stronę? Masz może jakieś zajęcie?

Spojrzała po nich zdziwiona ale nie podejrzewając, że była przedmiotem i to jakiej rozmowy między nimi, odparła nieco zażenowana:

— Właściwie to nie mówię o tym nikomu, bo to sprawa wyłącznie domowa. Ale skoro pytacie — więc powiem: pier wszego każdego miesiąca polewę pensji oddkadam do PKO. Jak nie czuję przy sobie więcej pieniędzy, to ich nie wydaję nieprzemysłanie. I teraz właśnie idę wybrać tyle, ile potrzeba mi do końca miesiąca. A reszta zostanie — na grubszą wydatki. To już taki mój zwyczaj od 2 lat, bardzo przyteczny i pomocny mi zwyczaj.

Pierwsza kumoszka spojrzała na drugą triumfalnie. A jednak to tylko przeczona go spodarka mądrej gospodyni.

Antoni Dzwonek

„Zniszczyć zdjęcia”

(Jeszcze w lipcu Punkt Usługowy Fotografów w Łańcucie podległy Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Fotografów w Rzeszowie — miał wykonać zdjęcia dla 12-tu przodowników pracy Łańcuckiej Fabryki Śrub, lecz do dziś zdjęcia nie zostały wykonane).

Aby zrobić zdjęcie w punkcie usługowym Każdy bez wyjątku musi wiedzieć to: Będzie chodził prosił, powitał bez końca Wreszcie zdjęcia zrobią, owszem, ...za lat sto.

Spytasz Czytelniku gdzie fotograf taki, Gdzie szlag może trafić przy zdjęciu Cień? Pamiętaj — fotograf to nie byle jaki: Spółdzielczy Punkt Usługowy w Łańcucie.

Przeło propozycje stanowcza stawiamy By dyrekcja Punktu uwzględniła w planie: Przetrzepała skóre wszystkim bumelantom I „zniszczyła zdjęcia” po tym... bałaganie.

Na bakier z organizacją wyścigu „Szlakiem Stali”

Mineję kilka dni od zakończenia wyścigu kolarskiego „Szlakiem Stali”, więc spokojnie porozmawiać możemy o stronie organizacyjnej tej imprezy. Tym razem nie będę „placił” pochwalnych hymnów, jak o organizację kolarskich szosowych mistrzostw Polski — lecz, niestety, zmuszony jestem powiedzieć organizatorom wyścigu kilka słów gorzkiej prawdy.

Organizacja tegorocznego wyścigu „Szlakiem Stali” — pod psem. Aż wstyd, że organizatorem tej imprezy były trzy silne koła sportowe ZS Stal — Rzeszów, Mielec i Tarnów. To, co można było zauważyć w żadnym wypadku nie jest dowodem, że wspomniane koła sportowe Zrzeszenia Sportowego „Stal” opiekują się sekcjami kolarskimi, że kolarzom poświęcają choć trochę uwagi. Na jakiej podstawie to wnioskuję? Ot, po prostu — działacze tych kół potraktowali tegoroczny wyścig „per nogam”, żeby zbyć, niech sobie jada jak chcą.

Start honorowy? Jeden sędzia główny Albin Malodobry nie mógł przebiec byk jednocześnie i sędzią i kierownikiem i organizatorem wyścigu i starterem honorowym i mierzącym czas i dyspozytorem pojazdów mechanicznych i przedstawicielem ZS „Stal”, który powinien poźegnać startujących kolarzy. Tego już nie miał kto zrobić. Tow. Wróbel zmuszony był powiedzieć kilka słów i... jedźcie na „złamanie karku”!

Do ostatniej chwili przed startem ostrym nie było wiadome

kto na jakim pojeździe motocyklu „nie ustalono nawet kto ma że na trasę jechać i kto w ogóle pojeździe. A na trasie? Aż przykro o tym mówić. Organizatorzy nie postarali się nawet o to żeby przez MO zabezpieczyć zamknięcie trasy. Przecież ten jeden motocykl milicyjny jadący dostownie 100 m przed kolarzami nie mógł zamknąć ruchu ulicznego. Nie posiadał nawet tablicy, która powinna wskazywać, że „trasa zamknięta”. Milicjanci jadący tym motocyklem pokazywali wprawdzie na miłe wszystkim samochodom, motocyklistom i furmanom, że by się zatrzymali, lecz ci nie wiedzieli o co w ogóle chodzi i często, jak np. w Brzeźnicy, samochód nie zatrzymał się i o mało nie spowodował nieszczęśliwego wypadku.

A sprawa zabezpieczenia lokomocji dla sędziego (piszę sędziego, bo sędziów nie było) głównego? Całą godzinę czekał kolarze na starcie ostrym w Tarnowie, bo sędzia główny nie miał czym jechać...?

A skandaliczny wypadek z karetką pogotowia? Organizatorzy załatwili karetkę tylko na pierwszy dzień, a w drugim dniu lekarz zmuszony był jechać w samochodzie technicznym na koniec wyścigu. A gdyby zdarzył się jakiś wypadek — to co? „Drogi” działacz sportowy ZS „Stal”, Złecodawcy! Uderzcie się w pierś i przynajmniej się do winy, aby na przyszły rok nie powtórzyły się tegoroczne skandaliczne wypadki.

Julian Woźniak

Pracownicy poszukiwani

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH do budowy kolei przyjmie do pracy PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH Nr 14. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Dla robotników zamieszkałych strawnie 8 złotych dziennie. Zgłoszenia: Dział Zatrudnienia Przemysł, ul. Czarnieckiego 74 lub Kierownictwo Budowy w Rzepedzi pow. Sanok. K-392

MURARZY, ZDUNÓW, DEKARZY, BLACHARZY zatrudnią w każdej ilości BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWA POWIATOWE w Jarosławiu, Jasie, Krośniu, Lubaczowie, Mielcu, Nisku, Przemysłu, Rzeszowie i Sanoku. Warunki płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie i Uchwałą Nr 391 Prezydium Rządu. K-395

Ogłoszenia do wszystkich pism w kraju przyjmuje BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ RSW „PRASA” w Rzeszowie, ul. Gałęzowskiego.

Prenumeruj „Nowiny Rzeszowskie”

Wtorek 27 września

RZESZÓW Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 3 ul. Gosiarska 1 Dyżur stajny: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 58 Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina APOLLO (ul. Wł. Hibnera) — Romeo i Julia — godz. 16, 18, 20 i 22 PRZODOWNIK (Pstrawskiego) S/S Orzeł zginął — godz. 17 i 19 WDK (ul. Okrzei 7) — Panna bez posagu — godz. 17 i 19 ŁAŃCUT ZNICZ — Samotny żagiel Uwaga: Repertuar kin podaje mi wg informacji CWF

Muzea MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10-15 MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10-15 MUZEUM W PRZEMYSŁU — czynne od godz. 10-15 MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od godz. 10-15

Teatr PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

WDK WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) „Jak polecimy na księżyc i planety” — odczyt wygłoszą w Rzepedzi w świetlicy ZBM ul. 1 Maja

Radio Program I — na fall 1322 m Program dnia 6.55 15.26 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.10 Poranne rozmaitości rol-

nicze 5.30 Muzyka baletowa 5.48 Gimnastyka 6.15 Piosenki różnych narodów 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Muzyka rozrywkowa 7.45 Błękitna sztafeta 8.00 Koncert 8.40 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem” 9.00 „Kubus na targach w Amiens” słuch. dla klas V 9.40 Aud. dla przedszkoli 10.00 Koncert solistów 10.35 „Koniec wieku chłopskiego” odc. opow. Domenico Rea 10.55 Muzyka rozrywkowa 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Granados: 3 tańce hiszpańskie 12.30 Polskie melodie taneczne 13.00 Aud. dla wsi 13.10 „Diabli wzięli Furdasówkę” słuch. dla klas VIII 13.40 Przerwa 15.30 „Barwy wschodzącego słońca” odc. pow. L. Kassilla — dla dzieci 16.05 „Rewolucyjne tradycje Białorusi” pog. 16.20 Koncert popularny 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Koncert rozrywkowy 18.00 Utwory wokalno-celowe kompozytorskich 18.20 „Książki, które na was czekają” 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych 19.00 Koncert ork. PR. 19.40 Koncert chóru PR. 20.35 Koncert muzyki operowej 21.50 Wiersze Michała Issakowskiego 22.05 Kronika sportowa 22.15 Muzyka taneczna.

Program II — na fall 367 m Program dnia 5.30 12.35. Wiadomości 5.00 7.00 7.40 12.00 18.15 21.30 23.50.

Od godz. 5.37 do 7.45 transmisja pr. I 7.45 Przerwa 12.40 Utwory symfoniczne 13.00 „Siyn ne orkiestry rozrywkowe i piosenkarze 14.10 Orkiestra smyczkowa 14.35 Utwory fortepianowe 14.55 Zakarpackie i miodawskie melodie ludowe 15.25 Muzyka symfoniczna 16.00 Muzyka dla wszystkich 17.00 „Linneusz” słuch. dla młodz. szkolnej 17.30 Na warszawskich fall 18.00 Muzyka rozrywkowa 18.20 Koncert rozrywkowy 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 „Indywidualne kształtowanie systemu czasowo-przestrzennego” pog. 19.35 Muzyka rosyjska i radziecka 20.40 Muzyka rozrywkowa 21.50 Sprawozdanie z wyścigu kolarskiego „Dookoła Polski” 22.00 Muzyka taneczna 22.20 „Pionier” fragm. wspomnień Edwarda Maksyma pt. „Moje 10 lat w Polsce Ludowej” 22.40 Sylwetki współczesnych komp. polskich — Bolesław Szabelski.



Na zdjęciu: Pieczolowitą troską otoczony jest dąb we wsi Szczorsy na Białorusi, pod którym Adam Mickiewicz pisał „Grażynę”.
Fot — CAF

Odwójkarskiej tradycji w Londynie

— „Jak się bronić?” — pyta z przerażeniem londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z dnia 15 września br. Jak się bronić przed przerażającą perspektywą rozwoju wśród tysięcy emigrantów ludzkiego, naturalnego pragnienia powrotu do ojczyzny? Jak się bronić, by zachęcić przykładem premiera „londyńskiego rządu” Polacy znajdujący się na obczyźnie nie zrezygnowali z beznadziejnego wyścigu kłania na nie wiadomo co, z płacenia z ubogich zarobków składki na „skarb narodowy” dla emigracyjnych dostojników, z kupowania „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”.

„Wyjątkowa sytuacja wymaga metod wyjątkowych” — stwierdza tenże artykuł wstępny emigracyjnego piśmka. I proponuje tworzenie doradczych komitetów bez pieczęstwa publicznego, których zadaniem byłoby „obrona uchodźstwa przed komunistyczną dywersją”, „demaskowanie agitatorów”, „dbanie o czystość ideologiczną emigracji”.

No cóż — przekładając na zwykły język codziennych faktów zadania tych komitetów wyglądałyby następująco:

„Dostanie ktoś z kraju od rodziny list, dajmy na to, o tęsknocie, o powrocie męża czy brata, natychmiast ów komitet bezpieczeństwa odnotowuje w kartotece: człowiek niepewny, styka się z komunistyczną agitacją.”

Wydzie z Polski do Anglii ktoś mający na emigracji kogoś bliskiego, niewidzianego wiele lat. Chciałby się z nim spotkać, pogadać... nie ma mowy! Przedstawi wicele komitetu uchronią polskiego emigranta od „komunistycznego szpiega”.

Polka mieszkająca w Anglii uroni — ludzka rzecz! Iż nad przysyłanym z Polski albumem Warszawy czy Tatr, wzruszy się

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej ratyfikowała Układ o stosunkach między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i NRD

BERLIN (PAP). W poniedziałek rozpoczęło się w Berlinie posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Porządek dzienny posiedzenia jest następujący: Układ o stosunkach między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Niemiecką Republiką Demokratyczną; pierwsze i drugie czytanie ustawy o poprawkach do konstytucji, pierwsze i drugie czytanie ustawy o herbie i flagie państwowej Niemieckiej

Republiki Demokratycznej; inne zagadnienia.

Deklarację rządową w sprawie zawarcia Układu o stosunkach między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Niemiecką Republiką Demokratyczną złożył premier NRD Otto Grotewohl.

Przemówienie premiera

Obiad u ministra Mołotowa na cześć delegatów Polski, Czechosłowacji i Jugosławii

NOWY JORK (PAP). Dnia 24 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał obiad na cześć delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Sytuacja w Afryce Północnej

Sułtan Ben Araf nie chce ustąpić

PARYŻ (PAP). Jak donosi prasa francuska, sułtan Maroka Ben Araf przesłał na ręce rezydenta generalnego gen. Boyer de La Tour list w którym oznajmia, iż zdecydowany jest pozostać u władzy. W tym samym liście Ben Araf wzywa rząd francuski, by zdławił „wszelkim środkiem” ruchy w Maroku oraz by „obronił jego osoby i tronu”.

Z Constantine (Alger) donoszą, że wojska francuskie wspierane przez samoloty i artylerię podjęły wielką ofensywę przeciwko powstańcom ukrywającym się w górach Nemencha na skraju pustyni Sahara. Operacje te otoczone są ścisłą tajemnicą. Z pobliskiej strefy usunięto wszystkich dziennikarzy.

Kryzys polityczny w Grecji

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reuters z Aten, w Grecji wybuchł nowy wewnętrzny kryzys polityczny na tle rozgoryczenia wywołanego niepowodzeniem rokowań w sprawie Cypru i odrzuceniem przez Zgromadzenie Ogólne NZ wniosku o umieszczenie sprawy Cypru na porządku dziennym obecnej sesji. Sytuację skomplikował fakt, że premier Papagos jest chory i nie urzęduje od ośmiu miesięcy. Przywódca polityczni, wezwali króla do udzielenia gabinetowi dymisji oraz do rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Tymczasem z Cypru donoszą

Grotewohla przerywane było kilkakrotnie hucznymi oklaskami.

Po wyczerpującej dyskusji Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowiła jednomyślnie ratyfikować zawarty 20 września 1955 r. w Moskwie układ o stosunkach między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.



Naród fiński z uznaniem i zadowoleniem przyjął wiadomość o zrzeczeniu się przez ZSRR swej bazy w Porkkala-Udd.

Na zdjęciu: Mieszkańcy Helsinek kupują nadzwyczajne wydanie gazet zawierających komunikat o wynikach rokowań między Zw. Radzieckim i Finlandią. Fot — CAF

Kambodża wystąpiła z Unii Francuskiej

NOWY JORK (PAP). Jak donosi korespondent agencji United Press, w stolicy Kambodży Phnom Penh rozpoczęła się sesja wybranego ostatnio Zgromadzenia Narodowego Kambodży, składającego się całkowicie z członków partii narodowo-socjalistycznej, na której czole stał b. król Kambodży Norodom Sihanouk. Na pierwszym posiedzeniu Zgromadzenia usunięto

Ustawa o amnestii w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Na wniosek Rady Ministrów Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego RRL uchwaliło ustawę o amnestii. Na mocy tej ustawy zostają całkowicie ułaskawione osoby skazane na 10 lat pozbawienia wolności za zbrodnie wojenne przeciwko pokojowi i ludzkości. W stosunku do skazanych na dłuższe terminy zmniejsza się karę o połowę. Ci spośród skazanych na pozbawienie wolności na okres dłuższy niż 10 lat, którzy brali udział w walkach przeciwko hitlerowcom w strefie działań wojennych, będą ułaskawieni całkowicie.

Osoby skazane na więcej niż 10 lat więzienia, które są winne zabiństwa, lecz dokonując tej zbrodni nie działały z własnej inicjatywy, zostaną ułaskawione całkowicie.

Ustawa nie dotyczy byłych członków rządów faszystowskich w okresie od 6 września 1940 do 23 sierpnia 1944 r.

Z amnestii korzystają za-

sądzeni na okres do 5 lat po zbawieniu wolności za działalność antypaństwową.

Obywatele zagraniczni winni przestępstw przeciwko państwu rumuńskiemu zostaną ułaskawieni całkowicie, niezależnie od orzeczonych kar.

Amnestia obejmuje także szereg innych przestępstw określonych w kodeksie karnym i innych ustawach.

Stan zdrowia prezydenta Eisenhowera

NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Denver agencja Associated Press, grupa kardiologów po zbadaniu stanu zdrowia prezydenta Eisenhowera, który zaniemógł 24 bm. wskutek ataku serca oświadczyła, że nastąpił u niego „umiarkowany zakrzep tętnicy wieńcowej bez komplikacji”. Obecnie stan zdrowia prezydenta jest zadowalający. Wybitny specjalista chorób sercowych prof. White wyjaśniając znaczenie określenia „umiarkowany” powiedział, że atak nie był „ani lekki, ani poważny”.

Zamieszki w Indonezji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Djakarty:

Według relacji prasy indonezyjskiej bandy „Dar-ul-Islam” wzmożły swą działalność, usiłując przeszkodzić w przeprowadzeniu wyborów powszechnych w znaczonych na 29 bm. Na wyspie Celebes doszło już do starć między bandami, a oddziałami wojsk rządowych.

Z V etapu WDP

Wiśniewski pierwszy we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP). Po jednodniowym odpoczynku kolarze wystartowali 26 bm. do V etapu WDP Jelenia Góra — Wrocław (135 km). Pierwszym na mecie we Wrocławiu był reprezentant CWKS I Wiśniewski — 3:25.17 przed Preczyńskim (Sparta) i liderem wyścigu Włocławskim. Drużynowo zwyciężył CWKS I 10.16.07 przed CWKS II — 10.19.23.

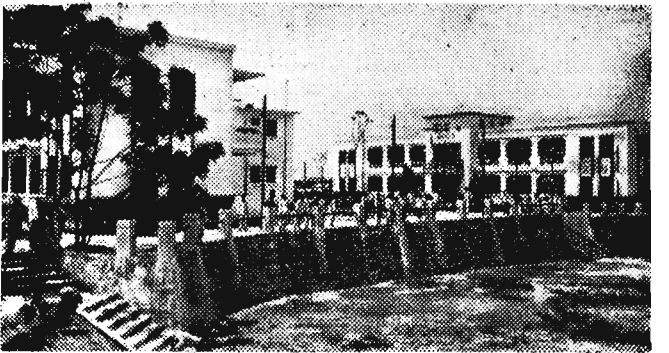
WYNIKI INDYWIDUALNE PO 5 ETAPACH

1) Więkowski (CWKS I)	18.51.56
2) Królak (CWKS I)	18.52.27
3) Głowaty (Włocławski)	18.56.37
4) Bugalski (CWKS I)	18.57.16
5) Podobas (CWKS III)	18.58.34

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 5 ETAPACH

1) CWKS I	56.39.03
2) CWKS II	57.00.32
3) CRZZ	57.02.36
4) CWKS III	57.03.51
5) Gwardia I	57.10.10

W CHIŃSKIEJ REPUBLICE LUDOWEJ



Senatorium Robotnicze w Kantonie, założone w 1953 r., zostało w bież. roku rozbudowane. Zbudowano tu 2 nowe sale dla rekonwalescentów, sztuczne jezioro i boisko sportowe. Na zdjęciu: Fragment senatorium.

Kancelerzowi Adenauerowi w odpowiedzi

Nie jest przyjemna sytuacja człowieka, który przez długi czas bierze swoje marzenia za rzeczywistość i nagle — z dnia na dzień — zaczyna się przekonywać, że marzenia te były li tylko marzeniami, nie mającymi nic wspólnego z rzeczywistością. Do takich ludzi należy niewątpliwie kanclerz Niemieckiej Republiki Federalnej, któremu wydarzenia ostatnich miesięcy rozwiały niejedno złudzenie.

Jaką koncepcję uregulowania problemu niemieckiego mieli Adenauer i jego sojusznicy amerykańscy? Mówią najprostszymi słowami, sprowadzając się ona do następującej tezy: Ze Związkiem Radzieckim należy rozmawiać „z pozycji siły” — przystąpienie do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, udział Niemiec zachodnich w zachodnich ugrupowaniach militarnych przestraszy przywódców państwa radzieckiego i skłoni ich do zrezygnowania z dążenia do utworzenia zjednoczonego, pokojowego i demokratycznego państwa nie-

mieckiego; skłoni ich do wyrażenia zgody na wchłonięcie Niemieckiej Republiki Demokratycznej przez Niemcy Zachodnie i tym samym na związanie całych Niemiec z zachodnimi ugrupowaniami militarnymi.

Plany te wzięły w łeb. Nie przypominając znanych już faktów, ograniczmy się do stwierdzenia, że Związek Radziecki, najpotężniejsze mocarstwo świata, nie należy do rządu państw, które dają się zastraszyć. Nie ma dzisiaj logicznie myślącego polityka, który by nie przyznał, że — tak jak ostrzegali ZSRR — wciągnięcie NRF do bloku atlantyckiego i przystąpienie do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich znacznie skomplikowało sprawę uregulowania problemu niemieckiego.

Jedną z tez politycznych, jaką głosił i zresztą usiłuje nadal głosić rząd boński, jest teza o tym, że rzekomo on tylko reprezentuje na ród niemiecki. Gdy kanclerz Adenauer przemawia, to rzekomo czyni to w imieniu całego narodu niemieckiego.

W oświadczeniu złożonym w Bundestagu po rokowaniach w sprawie normalizacji stosunków pomiędzy ZSRR i NRF kanclerz Adenauer posunął się nawet do zagrożenia, że rząd w Bonn będzie uważał za akt nieprzyjatelny uznanie rządu NRD przez jakiegokolwiek państwo.

Zacznijmy od stwierdzenia, że stawiając w ten sposób sprawę, w pewnym sensie Adenauer powinien mieć żal do samego siebie i uznać, że nawiązując stosunki z ZSRR dopuścił się aktu nieprzyjatelny wobec samego siebie, wobec rządu bońskiego. Nawiązał on bowiem stosunki z państwem, które od pierwszych chwil zdecydowanie i gorąco poparło Niemiecką Republikę Demokratyczną z państwem, które jasno i otwarcie wobec samego Adenauera stawia sprawę, iż Niemiecka Republika Demokratyczna ma prawo do współdecydowania o losach całych Niemiec.

Dziennik „Neues Deutschland”, komentując rozszewniając Adenauera do występowania w imieniu całego narodu niemieckiego pisze, że „brzmia one wręcz komicz-

nie”. „Z punktu widzenia państwowo-prawnego — pisze „Neues Deutschland” — pan Adenauer reprezentuje nie więcej niż republikę bońską i pakt atlantycki. Natomiast politycznie rzecz biorąc, nie może on nawet występować w imieniu Niemiec zachodnich, ponieważ nie reprezentuje woli ludności, której większość wypowiada się przeciwko układowi paryskiemu”. Nie rozwijając szerzej tego zagadnienia, przypomnijmy jeszcze, że już w chwili obecnej szereg państw utrzymuje normalne stosunki dyplomatyczne z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Taki fakt, jak np. powitanie delegacji rządowej NRD w Moskwie przez przedstawicieli Jugosławii, Indii, Burmy, Afganistanu, Egiptu, Libanu, Finlandii i Iranu, a więc państw nie mających jeszcze stosunków z NRD, potwierdza przypuszczenia prasy amerykańskiej, angielskiej i francuskiej, że zbliża się dzień nawiązania stosunków pomiędzy NRD a szeregiem państw, które dotychczas tego nie zrobiły. Coś nam się wydaje, że Adenauer — mówiąc jego słowami — znajdzie się w obliczu wielu „nieprzyjatelnych aktów” wobec Bonn.

Sprawa, której niemało miejsca poświęcił kanclerz Adenauer w swoim oświadczeniu w Bundestagu dotyczy granic Niemiec. Adenauer po prostu uznał za stosowne znów zgłosić swoje zastrzeżenia do obecnych granic Niemiec. Już przed tygodniem oświadczenie rządu ZSRR raz jeszcze przypominało, że sprawa granic Niemiec została ostatecznie rozstrzygnięta w Układzie Poczdamskim. My ze swej strony przypomnijmy, że pod układem tym znajdują się podpisy szefów rządów czterech mocarstw, a więc nie tylko ZSRR lecz również USA, W. Brytanii i Francji.

Jeśli chodzi o granicę na Odrze i Nysie — to jest to granica pomiędzy Polską, a Niemiecką Republiką Demokratyczną i, jak wiemy, w tej sprawie, istnieje całkowita zgodność poglądów obu zainteresowanych państw. Kanclerz Adenauer, występując przeciwko granicy na Odrze i Nysie, po prostu usiłuje ingerować w sprawę dotyczącą dwóch innych państw. Czy nam przypochodzi do głowy np. występowanie przeciwko granicy Niemiec zachodnich i Francji? Nie. A to dlatego, że Niemcy zachod-

nie i Francja uznały tę granicę.

Powie ktoś, że sprawa wygląda inaczej, ponieważ Niemcy zachodnie to część Niemiec. Odpowiadamy na to — zarówno w jednej jak i w drugiej części Niemiec siły demokratyczne i pokojowe narodu niemieckiego stoją na stanowisku, że sprawa granic Niemiec została ostatecznie rozstrzygnięta. Dlatego wcale nam nie jest obojętne, jakie będzie zjednoczone państwo niemieckie. Jesteśmy przekonani, że będzie to państwo, w którym rządzący będą siły pokoju i demokracji, w którym nie będą mieli do powiedzenia odwetowcy czyhający na nasze ziemie. I nie tylko nasze. Mniej lub bardziej jawnie występują oni również przeciwko obecnej granicy francusko-niemieckiej.

Wystąpienia Adenauera, świadczące o tym, że jeszcze niezupełnie zrezygnował on z brania marzeń za rzeczywistość, że daleko mu do tego, co nazywamy patrzyeniem prawdzie w oczy, na pewno nie sprzyjają stworzeniu atmosfery niezbędnej dla pokojowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych.

T. G.